



Jan Ostroróg, Memoriał w sprawie uporządkowania Rzeczypospolitej - Tekst polski

1. O powinszowaniu papieżowi nowo obranemu

Odwdzić nowego papieża, powinszować mu tego wyniesienia, napomnieć i pobudzać, aby sprawiedliwie i świątobliwie Kościołem Chrystusa rządził, także oświadczyć i wyznać, że król z całym królestwem wiarę katolicką zachowuje - nie znajduję w tym nic złego; lecz zapewniać posłuszeństwo we wszystkim, jak to się zwykle w tym przypadku wyraża, nie mam za rzecz roztropną. Sprzecznością bowiem jest co innego mówić, a co innego czynić. Utrzymuje król polski (co w samej rzeczy jest prawdą, bo nikomu nie podlega), że niczyjej zwierzchności, oprócz samego Boga, nad sobą nie uznaje. Jakże to pogodzić z prawdą, jeżeli do papieża w podobnych wyrazach, jakich dotąd zwykle w takim powinszowaniu używano, przemawiać będziemy? Niechaj się czynią odwiedziny uszanowania i pod tym właśnie, nie zaś posłuszeństwa imieniem, gdyż to jest niedorzecznością i z wolnością króla polskiego wcale niezgodnym postępkiem. [...]

4. O zachowaniu się w obecności króla

Częstokroć powaga królewska nie dosyć na to baczna, że niezliczone wady i obelgi, a niekiedy nawet zabójstwa wydarzają się wobec króla. Kto by więc w obecności króla odezwał się nieprzyzwoicie słowami krzywdzącymi, obelżywymi, sławę czyją szarpiącymi, powinien dziesięć grzywien srebra na rzecz skarbu złożyć; kto by zaś na dworze królewskim innego zabił lub ranił, śmierć ponieść lub sto grzywien srebra na skarb zapłacić winien oprócz wynagrodzenia krewnym należnego. Wypada wszelako dopuszczać, iżby przed królem i panami, za ich przyzwoleniem, zbrodnie złych ludzi wolno było głosić, aby ich mowy lub sprawy nie uchodziły bezkarnie. Zasięg zaś dworu królewskiego względem powyższych przypadków rozciągać się ma aż po krańce każdego miasta, grodu lub włości, gdzie król bawi. [...]

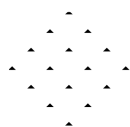


6. Jak dalece obowiązani są duchowni dopomagać świeckim w potrzebach Rzeczypospolitej

Panowie duchowni, tak wielebni biskupi, jako też wszyscy inni wszelkiego stopnia od najwyższego do najniższego, są obowiązani Rzeczypospolitej do wielu powinności, ale nie przez zuchwałość, pogardę lub obojętność, twierdząc, że wiele rzeczy im nie przystoi, które tylko przystoją świeckim, bo oni według potrzeb ducha, a nie podług wymagań ciała postępować pragną. Gdyby jednak przeczytawszy prawa, powtórnie sobie w pamięci odświeżyli, że to mianowicie z nakazu prawa czynić powinni, nie zaniedbają się wtedy i względem siebie, i swoich, troszcząc się i opiekując swymi rodzicami, krewnymi i przyjaciółmi, i powinowatymi, coś przecie nie tylko duchownym czynić się godzi, ale każdemu stworzeniu. Co zaś mają mieć na pamięci, podaje prawo kanoniczne, poczynając od dystynkcji XXIII. Mógłbym daleko więcej jeszcze tu przytoczyć praw, lecz zdaje się to zbyt wiele. Kto zechce je odczytać, niech zajrzy do tysiąca innych w glosach i u doktorów. Wielką część to stanowić będzie obrad przyszłego sejmku, a wypada tym prędzej to rozstrząsnąć, nim większe niebezpieczeństwo z zaniedbania zagrozi tej sławnej Rzeczypospolitej.

7. O obieraniu biskupów i ich urzędowaniu

Gdyby panowie biskupi i całe duchowieństwo istotnie tyle byli duchownymi, jak się być mienia, i gdyby często odczytywali, co się wyżej przytoczyło, pochwaliłbym zaiste wtedy to, by żadna władza świecka nie mieszała się w wybory duchowieństwa. Król niechby miał staranie o rzeczach świeckich, a duchowni niechby pilnowali rzeczy duchownych, jako do nich należących, tak iżby jurysdykcje ich, jak przystoi, były odosobnione. Gdy atoli przepisy dotyczące stanu i nauki duchowieństwa rozproszone są po obszernych dziełach, jakże mogą je poznać, gdy nie ma nikogo, kto by się ich sam uczył lub starał się nauczyć innych? Zastarzał się zwyczaj przewrotny, zło przyjemne. Przeto dla uniknięcia większego zła lepszy zdaje się wybór biskupów przez króla: chodzi o to, aby wybierać nie tylko takiego, co uczony, ale i takiego, co by był miły, iżby nieobyczajność jego życia i niechęć do jego osoby nie pobudzała ciągłą nienawiścią jednego stanu przeciw drugiemu. Że tak być powinno, znajdujemy w dystynkcji LX i następujących po niej konkordancjach.

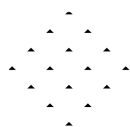


8. O opłatach na rzecz papieża

Bolesna i nieludzka uciążliwość dręczy królestwo polskie, skądinąd wolne, i w tym również, że nieustanną chytrością Włochów tak dalece łudzić się dajemy, iż pod pozorem pobożności i fałszywej nauki, a raczej istotnego zabobonu, tak wielkie sumy pieniędzy do dworu, jak go nazywają, rzymskiego corocznie dozwalamy wyprowadzać płacąc ogromną daninę, którą sakrą, czyli annatami, zowią. Ilekroć w diecezji nowy biskup zostaje obrany, nie odbiera sakry inaczej jak za opłatą poprzednią papieżowi w Rzymie złożoną z kilku tysięcy czerwonych złotych, lubo święte kanony uczą, że nowo obrany biskup powinien być poświęcany i potwierdzany przez metropolitalnego arcybiskupa i biskupów jemu podległych. Chytrzy i podstępni Włosi przywłaszczyli sobie tę władzę, a my biernie na to patrzymy ziewając i drzemiąc. Wiadomo, że Niemiec i polscy panowie tylko na lat kilka stolicy apostolskiej pozwolili wybierać annaty w tym celu, aby napastnicy wiary chrześcijańskiej hamowani byli i okrutny Turczyn w napadach swych wstrzymany został. I to pewna, że te kilka lat wyznaczonych dawno upłynęło i że annaty wcale na inne cele, niż były przeznaczone, bywają obracane. Potrzeba więc całkowicie zaprzestać tej zmyślonej pobożności, a papież nie powinien być tyranem pod płaszczykiem wiary, lecz przeciwnie, łaskawym ojcem, jak jest miłosierny ten, którego on się mieni być namiestnikiem na ziemi.

9. Polska powinna być wolna od wszelkich opłat papieżowi

Chociaż papież może mieć najśluszniejszy powód wymagania takich opłat od innych narodów pod pozorem obrony wiary powszechnej przeciw niewiernym, wszelako że Polska od tych danin wolna być powinna, tak słusność, jako i rozumna zasada wymaga, albowiem od dawien dawna na ciągłe boje wystawiona, walcząc przeciw Turkom czy Tatarom, a nawet przeciw Moskwie czy Wołochom, dla obrony kraju leżącego na skraju obszaru państw chrześcijańskich, tak jest wycieńczona i z pieniędzy oraz skarbów wyszana, iż jej prawie niedostaje w tym potrzebnego zasobu na obronę sprawiedliwości i utrzymanie spokoju domowej. Ponieważ tedy Polska graniczy z takimi nieprzyjaciółmi, od których nie tylko swych mieszkańców, ale i Śląsk, Morawy, Czechy i całe prawic Niemcy kosztem własnym nieustannie zasłania i broni, słuszne jest, aby papież miał to na uwadze i nie wymagając nadal z Polski takowych annatów, jakie po śmierci biskupów dla jego dworu mogłyby przypadać, skarbowi królestwa oneż, owszem, zostawiał, aby bez ucięcia ubogiego ludu można pokój mieszkańców i spokojność domową i publiczną utrzymać dla wzrostu nawet innych państw wyżej wymienionych.

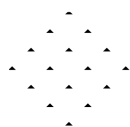


10. O podatkach prałatów

Ojcowie nasi duchowni bardzo zabobonnie zasłaniają się bojaźnią o sprawy boże, gdy o to chodzi, aby cokolwiek królowi z dochodów swych na potrzebę kraju udzielili. Pokazali się istotnie trwożliwymi w tym, gdzie nie było się czego bać, nic wiedząc, że co im zbywa, jest własnością ubogich, której jeżeli nadużywają, stają się złodziejami i rozbójnikami, jak własne ich prawa uczą. Któż jałmużna może zaś być lepsza od takiej, że należność ubogich na ich potrzeby i obronę użytą zostaje? Nie obawiajcie się i nie trwóźcie, przewielebni ojcowie; okażę wam rozdział z prawa kościelnego, który to wam pozwala, a nawet zaleca i nakazuje. Jest to rozdział o ustanowieniu prawa patronatu. [...]

13. O niewysyłaniu skarbów za granice

Ponieważ złoto i skarby kościelne zachowują się na potrzeby publiczne i nie powinny być ruszane z kościołów, chyba tylko w ostatnim niebezpieczeństwie kraju, przeto należy temu złu zapobiegać, aby pod jakim bądź pozorem nie były wyprowadzane za granicę, co się bardzo często na oczach naszych zdarza, ilekroć chytrą dworaków lub zaciętością pieniaczów nie tylko nagany, ale i pozwy nadzwyczajne wnoszą do dworu rzymskiego. Po trzy lub cztery lata zostaje tam sprawa bez rozpoznania, niekiedy wlecze się ona nawet przez lat trzydzieści, póki jedna ze stron życia nie zakończy. Lecz gdy dwór rzymski nie bierze, podług przysłowia, owcy bez wełny, trzeba chyba być z rozumu obranym, aby nie pojmywać, jak ogromne skarby wyprowadzają prawujący się, ile na tym ponosi uszczerbku królestwo, gdy za to do kraju bulle nie wiedzieć jakie bywają sprowadzane. Piękna w istocie zamiana! Wszelako nasi poczytują się za bardzo pobożnych, gdy takie brednie z czerwonymi pieczęciami i konopianymi sznurkami na drzwiach kościelnych przybite uwielbiają. Panowie Polacy, nie dajcież się dłużej zwodzić przebiegłym Włochom. Mamy w królestwie biskupów, mamy arcybiskupa i zarazem prymasa; tamci niech rozpoznają sprawy, a ten niech ostatecznie wyrokuje, jeżeli tego potrzeba.

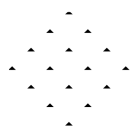


14. O wymuszaniu odpustów

I to nie jest bez obłudy, że papież, kiedy mu się podoba, pomimo woli nawet króla i panów, nie wie, jakie bulle, jubileuszowymi zwane, przesyła do Polski dla wydrwienia pieniędzy pod pozorem odpuszczenia grzechów, chociaż Bóg przez proroka powiedział: "Synu, podaj mi serce twoje!", a nie: "daj pieniądze!" Zmyśla papież, że gotowizna tak zbierana ma być obracana na budowę nie wie, jakiego kościoła, gdy tymczasem skarby te idą, co jest pewnym, na potrzeby prywatne krewnych i powinowatych, na dwór, na stajnie, że nie powiem na co gorszego. Żywe kościoły Boga, ludzie, są podstępnie łupione na to, aby kościoły martwe wznosić. Nic zbywa nawet na tak pobożnych, którzy nie rumieniają się pochylać takie brednie, a sami nawet kapłani i spowiednicy wysyłają swych pełnomocników, aby ci tym większe mogli zjednać wpływy. Złupiwszy lud łatwowierny, oddają się sami rozpucie i rozwiązłości. O, jakże dajemy się zwodzić, Polacy! Czas jest, abyśmy, jak Frygijczycy, choć późno, zaczęli być mądrymi. Zupełnie dostatecznego odpustu dostępuje każdy, kto pracuje i zbiera, aby wesprzeć ubogiego, i kto na obronę pospolitą wszystkich choć grosz składa. [...]

24. O dochodzeniu sprawiedliwości w Magdeburgu

Co za głupota, co za wstyd, hańba, sromota, jakaż potrzeba, czy raczej jaka ślepota dopuściła w tym sławnym i wolnym królestwie, żeby tak długo - z pogardą dla króla, dla rad i panów, jak gdyby w całym tym królestwie nie można było znaleźć sędziego sprawiedliwego i roztropnego, jak gdyby nie było wcale mądrych, roztropnych i uczonych ludzi - szukać sprawiedliwości w Magdeburgu, a to u brudnych i plugawych rzemieślników, u ludzi najniższej klasy, których nie tylko niepodobna liczyć do uczonych, lecz którymi pogardzać trzeba jak śmieciami czy szumowinami. Waleczni mężowie! ocućcie się raz przecie, zrzucicie z siebie hańbę ohydną, nie kalajcie się nią dłużej. Niech was wstydzi, zaklinam was, taka gnuśność, już prawic wszędzie pomiędzy cudzoziemcami osławiona. Żaden zaiste wyrok nie zostanie uchylony, jeżeli tak zechcecie postanowić, jak się poniżej powie. [...]

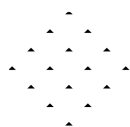


27. O sejmie raz w rok odbywać się mającym

Skoro przy takim urządzeniu sądów może się wydarzyć niesprawiedliwe zawyrokowanie, dobrze by było, aby raz na rok, jeżeli nie zajdzie przeszkoda, odbywał się sejm, do którego by mogły być zanoszone nagany. Na takowym sejmie albo wszyscy dostojnicy, albo przynajmniej osoby na to wyznaczone mogłyby rozpoznawać uciążliwości naganających, a tak nie byłoby potrzeba sądów wiecowych. Upominam was, panowie, byście zachowali w pamięci tę radę, chociaż od młodego pochodzącą. Do was należy starać się jak najusilniej o to, by każdy, co jego jest, dzierżył, cudzego nic przywłaszczał. Jeżeli przez waszą niedbałość lub obojętność sprawiedliwość ucierpi, lękajcie się oburzenia tego, który wam naczelne dostojęstwa rządu i ludu swego na ziemi powierzył. [...]

32. O różnaitości praw

Nie jest wcale dobra taka różnaitość praw, iż innym szlachta, innym plebejusze się sądzą, iż jedno polskim, drugie niemieckim się zowie, i to znowu jeszcze jest różnorodne, a tak zacięcie bywa zachowywane, jak gdyby sami tylko Niemcy wszelki rozum posiadli. Takowa mieszanina w jednym państwie nic zgadza się z rozumem. Niech więc będzie jedno prawo, wszystkich obowiązujące, bez żadnej osób różnicy; na rany i zabójstwa kara pieniężna i kryminalna niech będzie też sama zachowana, jaka dawnego była zwyczaju. Jeśliby zaś poczytywano za potrzebne prawo odmienne dla plebejuszów, odmienne dla szlachty, a to dla różności tych stanów, niech przecie i tamto pierwsze cywilnym, a nie niemieckim się zowie; ja wszelako mniemam, że jednym i tymże samym prawem zarówno wszyscy mieszkańcy kraju mogą i powinni by się rządzić. [...]



38. O potrzebie prawa stanowionego

Prawa pisane są potrzebne, by nic podług widzimisię pojedynczej głowy, lecz podług rozwagi wielu osób sądzono. Lepsze zaś prawa nad te nie mogą być wynalezione, które senat i sławni cesarze rzymscy postanowili. Z nich niech się wybierze, co potrzeba dla sądów, a niektóre okoliczności można zdać na rozagę sędziego. Nic nie stanowi zarzut, jaki by czynić można, iż używanie tych praw jest oznaką podległości, używają ich bowiem i inni, którzy wcale zwierzchnictwa stąd jakowego nad sobą nie uznają i nie są uważani przez to za podległych tym, których prawa się trzymają; podobnie używamy ksiąg Arystotelesa i innych filozofów, choć nikomu z nich nie jesteśmy podległymi. [...]

40. O uzbrojeniu mieszkańców kraju

Powiedziało się wyżej, iż Rzeczpospolita sprawiedliwością stoi, co się rozumie: podczas pokoju, bo w czasie wojny, aby się utrzymać przy majątku pracą nabytym i sprawiedliwością zachowanym, potrzeba broni, przed którą prawa milczą. W rozległym tym królestwie znajduje się niezmiernie wiele ludu różnego stanu, z przyrodzenia do boju najgotowszego; na jednej tylko rzeczy zbywa, że nieuzbrojone ciało nie może sprostać mężnemu sercu. Potrzeba zatem wojewodom po pojedynczych ziemiach i powiatach mieć staranie, aby każdy mieszkaniec kraju podług stanu i możliwości swej, pod sankcją sprawiedliwych kar, był zaopatrzony w broń właściwą. [...]

60. O wyrokach zeznań torturowanych

Ponieważ z powodu zeznań czynionych na mękach wielu niewinnych ponosi kary, przeto gdy wielką jest zbrodnią krew niewinną toczyć, niechże nie będzie dawana wiara takim zeznaniom innych obciążającym: potrzeba w tym jawnego dowodu. Niech zatem nikt nie będzie skazywany na śmierć, jak tylko na zasadzie jawności oskarżenia i prawnego wykazania winy.

(za A. Pawiński, Jana Ostroroga żywot i pismo o naprawie Rzeczypospolitej. Studium z literatury politycznej XV wieku, Warszawa 1884, s. 123-181)